

Prenumerata
Miejsca z odnośnikiem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką 1
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mł. za tekstem (12 linowa) 25 gr. w tekście (6 linowa) 70 gr. w drobnych za wyraz 20 gr.

O nowej umowie między Polską a Sowiecami

Polsko-sowiecki pakt przeciwnastniczy, podpisany w lipcu b. r., został — jak domniemy wczoraj w denezji z Moskwy — uzupełniony umową, która jest logiczną tego paktu konsekwencją. Trzeba było przewidzieć, jak należy postąpić, gdyby w pewnej chwili wyłonił się zatarg, spór, czy tylko różnica zdań. Wyrzekając się rozstrzygnięcia zatargów przy użyciu siły — jednocześnie trzeba ustalić jakikolwiek inny sposób ich zastąpienia. Ustawodawstwo międzynarodowe wskazuje w takich wypadkach na arbitraż, jako sposób najwłaściwszy. Państwo nasze posiada już wiele traktatów o charakterze arbitrażowym. Jednak w stosunkach z Rosją Sowiecką ten sposób załatwiania zatargów byłby zbyt skomplikowany. Oficjalna polityka sowiecka bowiem stoi na stanowisku, że droga arbitrażowa, jest niewykonalna dla Sowieców ze względu na zasadniczość. Nie podobna — mówią politycy sowieccy — znaleźć arbitra dla sporu między państwem „burżuazyjnym” a „proletariackim”. Jest tylko jedno państwo „proletariackie” na świecie — arbitrem będzie więc zawsze wzięty z państwa „burżuazyjnego”, będzie zatem stronny. Polska zgodziła się tedy na układ, przewidujący — na wypadek zatargu — utworzenie komisji konsultacyjnej (pojedynczej), złożonej z przedstawicieli obu stron i

poszukującej najlepszego sposobu załatwienia zatargu. Oczywiście cały sens takiej metody załatwiania sporów tkwi w dobrej woli. Skoro ona istnieje — znajdzie się sposób załatwienia każdego zatargu...

Rokowania Hindenburga z Hitlerem zerwane Papien znowu na widowni

BERLIN, 24. 11. Odpowiedź prezydenta Hindenburga na memoriał Hitlera wręczona została dziś o g. 15-ej pp. Dokument podpisał sekretarz stanu von Meißner. O treści odpowiedzi ogłoszony został następujący komunikat urzędu: „W piśmie swym z dn. 23 b. m. pan Adolf Hitler odmówił wykonania udzielonego mu zlecenia, ażeby ustalił, czy istnieje większość parlamentarna dla utworzonego przezeń ew. rządu, proponując ze swej strony, aby prezydent Rzeszy bez zastrzeżeń i bez uprzedniego stwierdzenia, czy większość w Reichstagu istnieje, poruczył mu misję formowania rządu i rząd objąłby pełnomocnictwami, przysługującymi prezydentowi Rzeszy. Prezydent Rzeszy tę propozycję odrzucił, gdyż uważa, iż nie mógłby przyjąć odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego za zdanie przysługujące mu pełnomocnictwami przywódcy partii, która u-

Obrady komitetu genewskiego nad zatargiem polsko-gdańskim

GENEWA, 24. 11. Dziś rano zebrał się komitet, który rozpatruje sprawę wprowadzenia na kolejach w obszarze Wolnego Miasta Gdańska opłat za przewóz w waluście polskiej. Komitet, w skład którego

wchodzi przedstawiciele Norwegii i Hiszpanii pod przewodnictwem delegata Wielkiej Brytanii, nawiązał kontakt z delegacją polską i z bawijącym w Genewie prezydentem dr. Ziehmem

Obiad u Paul-Boncoura na cześć polskiego ministra spraw zagr.

GENEWA, 24. 11. Wczoraj wieczorem francuski minister wojny p. Józef Paul-Boncour wydał obiad na cześć ministra Becka. W obiedzie wzięły udział panie z ministrową Jadwigą Beckową na czele, liczni

członkowie delegacji francuskiej na sesje Rady Ligi Narodów, oraz wiceminister Szembek, min. Raczyński, min. Mühlstein, radcy Gwiazdoski, Dębicki, Rikcker i inni. Minister Paul-Boncour w przemówieniu przypomniał stosunki, oddawna łączące go z min. Beckiem, który był jednym z jego przewodników w czasie podróży po Polsce. Przemówienie swoje zakończył min. Paul-Boncour toastem na cześć Marszałka Piłsudskiego i min. Becka.

W odpowiedzi min. Beck wskazał, że z min. Paul-Boncourem łączyły go zawsze stosunki prawdziwej przyjaźni i że obecny francuski minister wojny znany jest w Polsce jako prawdziwy jej przyjaciel, do którego wszyscy żywią najserdeczniejszą uczucia i najwyższe uznanie dla jego działalności. Przyjęcie przeciągnęło się do północy.

Paderewski na audjencji u Papieża

RZYM, 24. 11. — Papież przyjął na audjencji Paderewskiego.

Pod patronatem ks. Pszczyńskiego oszukiwane machinacje „Oswagu”

KATOWICE, 24. 11. Tel. wł. — Przed sądem okręgowym w Katowicach toczy się dziś w dalszym ciągu, rozpoczęty wczoraj proces przeciw dyrektorom „Oswagu”, oskarżonym o oszustwo i fałszerstwa. Wśród świadków przesłuchanych wczoraj popołudniu, zeznawał b. dyrektor Banku Śląskiego Stanisław Żmudzkiński. Świadek dził on, że pretensje wierzytelni do „Oswagu” wzrosły o 40 milionów złotych. Dziś badano dalszych świadków, którzy potwierdzają winę oskarżonych. Z zeznań wszystkich świadków wynika jasno, że decydującą osobą w „Oswagu” był ks. Pszczyński, który przy pomocy swych najbliższych współpracowników dyrygował tem oszukiwaczem przedsiębiorstwem. Sąd przesłuchał wczoraj jako świadka ks. Pszczyńskiego, tytułowanego z początku panem Plessem, a następnie poprostu per „Sie”. Świadek oświadczył, iż nie miał z tą całą sprawą nic wspólnego; wszystkie postąpienia, projekty itp. były przeprowadzane przez starszego ks. pszczyńskiego. Obszernie jego wyjaśnienia nie zawierają nic pozytywnego. Świadek stwierdza, że przejął gotową od starego księcia strukturę zakładów przemysłowych wraz z decydującymi w nich figurami, dyrektorami Nassem i Piastoriusem.

Napad powstańców chińskich na wojska japońskie

LONDYN, 24. 11. Na obszarze wschodniego odcinka koleji wschodnio - chińskiej w okręgu Ninguta wybuchło nowe powstanie neregularnej armji chińskiej przeciw wojskom japońskim. Chińczycy w liczbie 10.000 atakują pod wodzą gen. Wantelina stanowiska japońskie pod miastem Tunhua. Straż przednia Chińczyków oddalona jest o 60 km. od miasta.

Zbłąkali L'wini na samolocie nad Polską

ŁÓDŹ, 24. 11. — W pobliżu wsi Zabiele, w odległości 6 km. od Łodzi, wylądował samolot je droplotowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedawszy się od wieśniaków gdzie się znajdują natychmiast wzniesli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyn — Grajewo

Katastrofa samolotu w pobliżu Marsylii

MARSYLJA, 24. 11. — Na rezydent - Teste, runął podczas ów czeń do morza z wysokości 1.000 metrów i zatonął, przyczem 3-ch lotników poniosło śmierć. Jeden z samolotów należących do okrętu awionetki „Commandant

Numerus clausus w Jugostawii

ZAGRZEB, 24. 11. — Na walnem zgromadzeniu studentów „Związku słuchaczy Aleksandra-wego Uniwersytetu” w Lublanie przyjęto wniosek, domagający się wprowadzenia „numerus clausus” dla obcokrajowców.

Wniosek został umotywowany napływem obcokrajowców, a w szczególności żydów z Polski, którzy po zakończeniu studiów starają się o wykonywanie praktyki w kraju, gdzie ukończyli nauki.

Sensacyjny proces w Katowicach



Komplet sędziowski w sensacyjnym procesie „Oswagu” w Katowicach, o nadużyciu na szkodę skarbu państwa Polskiego. Na zdjęciu siedzą od lewej: sędzia Orzeł, przewodniczący Radowski, wiceprokurator dr. Nowotny; stoją sędziowie Strzelczyk, dr. Głowacki, oraz dwaj protokolanci (z obu stron).

Hitlerowcy — złodzieje Defraudacje pieniędzy partyjnych

LIPSK, 24. 11. Korupcja wśród hitlerowców — jak donosi prasa lewickowa — jest dziś na porządku dziennym. Ostatnio władze śledcze wykryły znowu kilka poważniejszych afer malwersacyj pieniężnych. W Brunświku policja aresztowała przywódcę tamtejszej S. A. pod zarzutem defraudacji 15.000 marek. Ten sam los spotkał cieszącego się dużym zaufaniem sztabu generalnego narodowej partji socjalistycznej, sekretarza frakcji parlamentarnej niejakiemu Fr. Wilkego, który okradł kasę partijną na 36.000 marek. Charakterystycznym jest, że przeważną część dotychczasowych nadużyć popełnił przywódca poszczególnych okręgów, a więc ludzie, stojący na wysokich stanowiskach społecznych.

Uczony chiński niebezpiecznym komunistą

SZANGHAI, 24. 11. Policja koncesji międzynarodowej w Szanghaju zaarrestowała Chen-Tu-Hsiu, znanego uczonego i jednego z założycieli chińskiej partji komunistycznej. Podczas rewizji w domu, w którym pochwycono Chena, znaleziono obfite ilości bibuły komunistycznej. Chen wraz z pięcioma towarzyszami zostali wysłani do Nankinu, gdzie mają być sądzieni.

„Coś się psuje w państwie duńskim...” Kuzyn króla duńskiego o wizycie Trockiego

KOPENHAGA, 24. 11. — Książę Aago, kuzyn króla duńskiego, ogłasza w najpoczytniejszym dzienniku „Berlingske Tidende” artykuł z protestem przeciwko przyjazdowi Trockiego. Książę Aago pisze: „Trocki, który jest zdziurą własnej ojczyzny i współpracującą morderstwem rodzimym carskiej, został zaproszony do Kopenhagi przez studentów duńskich. Jako obywatel Danji wyrażam z tego powodu swe największe oburzenie i ubolewanie, iż taki wypadek mógł się wydarzyć. Rozumiem teraz powiedzenie Szekspira: „Coś się psuje w państwie duńskim...”

„Płaćcie, a potem pogadamy!” Ameryka o długach wojennych Europy

Prezydent Hoover odbył w Białym Domu w Waszyngtonie konferencję z przywódcami obu stron: republikanów i demokratów na temat przypadającej 15 grudnia płatności raty długów wojennych od państw europejskich. Po tej konferencji przywódca demokratów oświadczył przedstawicielom prasy: „Zgodziliśmy się wszyscy, nie wylaczając prezydenta, co do tego, że żadna rewizja, ani też skreślenie długów wojennych nie są możliwe i że spłaty, przypadające 15 grudnia r. b. muszą być dokonane w pełni”.

Prezydent Hoover oświadczył, że nie mógłby przyjąć odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego za zdanie przysługujące mu pełnomocnictwami przywódcy partii, która u-

naszemu, rządowi — mówił Hoover — przedłoży je kongresowi w celu jak najszybszego rozpatrzenia.

W Anglii i we Francji — po odpowiedzi Ameryki

LONDYN, 24. 11. Otrzymało tu już odpowiedzi Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych. PARYŻ, 24. 11. Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na notę francuska w sprawie długów wojennych została otrzymana na Quai D'orsay jeszcze w nocy. Herriot ma się zaznajomić z treścią odpowiedzi w ciągu popołudnia. Jest rzeczą pewną, że rząd zajmie stanowisko w tej sprawie po szczegółowym rozpatrzeniu się w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Nie jest jeszcze rzeczą pewną czy rząd francuski odpowie Stanom Zjednoczonym w sposób oficjalny. To samo zagadnienie istnieje i w stosunku do rządu angielskiego.

Wykrycie wielkiej bandy fałszerzy pieniędzy 55 osób aresztowanych

Od pewnego czasu pojawiały się w dość znacznych ilościach w Warszawie i na prowincji fałszywe monety 1, 2, 5 i 10-cio złotych. — Policja zwróciła na to niebezpieczne zjawisko baczna uwagę i zarządziła skrupulatne śledztwo. Wreszcie w dniu 22 b. m. przeprowadzono o jednej godzinie w Warszawie 153 rewizje w podejrzanych lokalach. W akcji tej brało udział 150 wywiadowców i 80 policjantów mundurowych. Główna „mennica” wykryto na facjacie przy ul. Smoczej 31, w mieszkaniu Dawida Milwe, właściciela sklepu jubilerskiego przy ul. Białoleckiej 23. Ponieważ na pukanie policji nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi siłą. W lokalu zastano trzech fałszerzy. Próbowali oni sławić opór, rychło jednak zostali obezwładnieni. Byli to Dawid Milwe, Gerszon Mickum (Nowolipie 60) oraz Szymon Wyszokowski z Ceglowa. Stanowili oni główny trzon bandy, byli mianowicie „technikami” produkującymi monety. Fałszyfikaty były wykonywane bardzo zrecznie, tak że trudno je było odróżnić od monet prawdziwych. Na facjacie znaleziono całkowite urządzenie „mennicy” oraz zapasy metalu do odlewów. W chwili wtrócenia policji fałszerze wrzucili w t. zw. „furt” przy

kominię jakaś paczka. Policja wezwała na miejsce straż ogniową, która rozebrała piec w mieszkaniu parterowym Szyfry Sztenczok i wydobyła paczkę zawierającą 200 sztuk monet 1 złotych. W samej „fabryce” znaleziono 1000 sztuk monet 1, 2 i 5 złotych. Przy ul. Smoczej mieniąde tylko fabrykowane. „Rozdzielnia” mieściła się w sklepiku jubilerskim Milwego przy ul. Białoleckiej 23. Tam zgłaszali się hurtownicy, którzy nabywali fałszywe monety za 70 proc. wartości, to znaczy za fałszywe 10 zł. płacili 7 zł. gotówką. Rewizja w sklepiku wykryła około 400 sztuk fałszywych monet. Na podwórzu za sklepem zakopane było 500 monet. Pomocnikami głównych „techników” byli: Alte Milwe, Wolf Edelson, Moszek Boker i leok Guń-

Głównymi kolporterami, którzy zajmowali się puszczaniem fałszyfków na rynku byli: Pmkus Nisberg (Smocza 8), brat jego Janik (Nowolipie 60), oraz Izrael Taitenbaum (Chmielna 122). Ci trzej mieli 45 pomocników. Obecnie zlikwidowana banda była największa i najlepiej zorganizowana. Jaka zlikwidowano w ostatnich czasach. Ogółem aresztowano 55 osób.

Bunt robotników w obozie pracy w Niemczech

ESSEN, 24. 11. — W obozie pracy w Erkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu, zbuntował się oddział robotników i strzucapki ubrania wojskowe, wystrąpił przeciw kierującemu nim podoficerom

Wobec naprężonej sytuacji kłopoty obozu zdecydowało się odesłać robotników do domów

Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie.

Z całym spokojem

Gdyby na miejsce Papena przyszedł Hitler, ustałyby musiały filtry, jakie dotychczas rząd baronów pruskich prowadził z Francją. Stanowisko Hitlera, wrogi wobec Francji, gdy by się nawet po dojdzie jego do rządów nieco zmodyfikowało, uniemożliwiłoby dalsze marzenia o porozumieniu z pominięciem naszych polskich interesów. Opinia francuska zrozumiałaby, że apetyty niemieckie na Pomorze i apetyty na Alzackę stanowią jedną nierozdzieloną całość, chociaż ujawniane są w pewnej kolejności. Na objęciu władzy przez Hitlera sojusz nasz z Francją mógłby tylko zyskać.

Kancelerstwo Hitlera musiało by do głębi zaniepokoić Żydów. Bojowy jego antysemityzm jest tak poważnym niebezpieczeństwem dla żydowskiego stanu posiadania w Niemczech, że międzynarodowe żydostwo musiało by w stosunku do państwa, rządzonego przez Hitlera, zająć zdecydowanie nieprzychylnie stanowisko, a co za tem idzie, przyjaźniej ustosunkować się do Polski, gdzie milionowe rzesze żydowskie mogą sobie spokojnie żyć, pracować i zarabiać.

Niemniej przykry byłby tak że Hitler u władzy dla międzynarodowego kapitału, który przez szereg powojennych lat znajdował sobie w Niemczech lokatę. Niejednokrotnie Hitler obiecywał przeciwstawić się wpływom międzynarodowego gieldy w Niemczech i pozabawić ją drożę zarządzeń państwowych dochodów, jakie ciągnie ona z pracy niemieckiego ludu. Interesy kapitału w Niemczech byłyby w razie rządów Hitlera narazone na poważne straty, musiałby on przeto przestać podtrzymywać awanturczą politykę swego krnąbrnego dłużnika i starać się o wycofanie się z Niemiec.

Nie jest wykluczone, że Polska, pozbawiona dotychczas na rynku międzynarodowym godziwych propozycji kredytowych, znalazłaby je łatwiej właśnie w razie objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera. Ponieważ zaś program jego w stosunku do Polski nie różni się niczem od programu Papena, Hindenburga czy Treviranusa, możemy ewentualność hitlerowskiego triumfu rozpatrywać z całym spokojem.

R. K.

Zerwanie rokowań między Rumunią a Sowiecami

Tego samego dnia, w którym w Moskwie poseł Petek i komisarz Litwinow podpisali polsko-sowiecki pakiet koncyliacyjny — w Bukareszcie na posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych Titulescu oznajmił, że rokowania z Rosją sowiecką w sprawie zawarcia paktu o nieagresji zostały zerwane.

Rząd rumuński zażądał — mówił minister — zmiany dwóch artykułów projektu paktu, a także, aby w protokole dodatkowym do paktu był włączony ustęp, zaznaczający, że Rumunia stwierdza nieistnienie jakiegokolwiek konfliktu z Sowiecami.

Za pośrednictwem rządu francuskiego — rząd rumuński zaproponował rządowi sowieckiemu wznowienie rokowań na tej podstawie. Jednakże rząd sowiecki propozycję Rumunii odrzucił i wysunął kontrpropozycję, aby omawiany proto-

kół stwierdził, że wszystkie istniejące i przyszłe spory pomiędzy Rumunią a Sowiecami będą rozstrzygane w drodze arbitrażu. Ta odpowiedź Rosji sowieckiej została doręczona rządowi rumuńskiemu w dniu 10 b. m.

Wynika z niej jasno, że Rosja nie pragnie więcej zawarcia paktu z Rumunią.

Rząd rumuński uważa, że rokowania z Sowiecami o pakt nieagresji zostały zerwane i że stało się to z winy samych Sowieców.

Stosunki przyjaźni i przemyślenia z Francją i innymi sojusznikami pozostają nadal niezmiennymi.

Mowa Titulescu została powitana wyrazami żywego uznania przez większość izby.

Następnie odbyła się ożywiona debata w której wzięli udział przywódcy wszystkich stronnictw reprezentowanych w izbie.

Apelacja obrony w procesie Centrolewu

Skarga apelacyjna oskarżonych w procesie Centrolewu b. więźniów brzeskich, wniesiona wczoraj w ostatniej chwili przez obronę do sądu przedstawia bardzo obszerny wywód prawny, polemizujący z motywami wyroku skazującego.

Obroncy dowodzą, że obiektem zamachu, planowanego przez Centrolew miał być system rządzenia, a z brzmienia art. 100 p. 3 K. K. wynika — ich zdaniem — że obiektem zamachu musza być wszyscy członkowie rządu.

Rząd zaś jest całkowity tylko łącznie z prezydentem. Tylko wówczas można by więc skazać oskarżonych z tego przepisu, gdyby integralna część planu, ułożonego przez zamachowców, była myśl zamachu na Prezydenta. Tymczasem obciążenia Centrolewu służy w tym kierunku, że Prezydent ustąpił nie w drodze zamachu, lecz automatycznie.

Zdaniem obrony z personalnego ujęcia art. 100 wynika, że rozszerzenie ochrony kodeksowej na polecie „zamachu na system” jest niesłuszne. System nie może być przedmiotem ochrony, gdyż łatwo sobie wyobrazić, że sam rząd może zmienić swój system rządzenia. Rząd i system, to nie to samo.

Nie może być mowy — zdaniem obrony — o ochronie kodeksowej, jakiegokolwiek „własnego systemu rządzenia” rządu. „Innego rodzaju rozumowanie jest oparte na nawykach myślenia katechizmami autokratyzmu” — głosi skarga.

Obroncy rozstrzasają drobniaczko poszczególne składniki przypisanego oskarżonym przestępstw, a więc: przemoc i spisek.

Przemoc, to pojęcie gatunkowe. Linde, Karłowicz, Krynśki i Niedźwiedzi, jak to wywodzi obronę w obszernych wywodach, określają, iż przemoc to zwalt siła pięści, siła brutalna, siła siła obrony. Kodeks zaś przemoc fizyczną i psychiczną. Art. 100 ma na myśli jedynie przemoc fizyczną. W tym względzie obroncy dają takie przykłady: pozbawienie ministra życia, aresztowanie ministrów, wyrzucenie ich siłą, rozbicie wojska, broniącego rządu.

Wszelka inna przemoc jest przemocą psychiczną. Każdy rząd, składający się z dwudziestu pod przemocą psychiczną.

Demonstracje przypisywane oskarżonym należą właśnie do kategorii psychicznej przemocy, która nie jest karalna.

Sąd sam stwierdza, głosi skarga, że wykonanie planu w całej zamierzonej rozciągłości zostało przez oskarżonych zaniechane, wobec posunięć rządu. Jeśli zaniechane, to nie może być poczytywane za winę. Obietnica jest co wpływa na zaniechanie przestępstwa skracza czy strach przed odpowiedzialnością.

Jeśli chodzi o kwestie spisku, to można o nim mówić tylko wówczas, gdy członków obowiązują bezwzględne po-

szuszeństwo i karność, a ponadto, gdy związek jest ściśle tajny. Centrolew w pojęciu obrony tych cech nie posiadał. Było to połączenie kilku ugrupowań, dających luzem.

Fakt, że doszło do okesów nie może być żadnym dowodem, bo każda działalność polityczna, to rzekwo okesów ze strony mas.

Dalej skarga podnosi, iż sąd jakoby nie wykazał, czemu te osoby są pociągnięte do odpowiedzialności, a nie inne, na czym polega świadomość w ich działaniu, skoro nie wszyscy brali udział w kongresie, krakowskim i na czym opiera się dowód, że Centrolew posiłkował się przemocą.

Następnie dłuższy rozdział poświęcony miłocij P.P.S. i zawierający w tym względzie argumenty z przemówień obrończych.

Centrolew nie odpowiada również za ułotki, za artykuły w prasie.

Na zakończenie obroncy proszą o powołanie w charakterze świadków tych osób, których zeznania w protokole I-ej instancji były zapożyczane przez obrońców, uważa, że są źle zanotowane.

Powyzsza skarga apelacyjna obroncy ludowców uzupełnił jeszcze odrębnym wywodem, który złożono przed 12-ą w nocy na pocztę.

Zniżyć komorne o 30%. Memorial lokatorów do władz

Zjednoczone i zrzeszone organizacje lokatorskie złożyły wczoraj w prezydium Rady ministrów i ministerstwach: opieki społecznej i spraw wewnętrznych obszerny memoriał, domagający się obniżki komornego o 30 procent. Obniżka ta jest tem pilniejsza, że zwiększy ona zdolność nabywczą ludności miejskiej.

W memoriale swym organizacje lokatorskie podkreślają dalekie „mieszkania w Warszawie były zawsze droższe niż w innych miastach Zachodu.

Obniżki płac i zarobków we wszystkich warstwach społecz-

nych wyniosły ostatnio przeszło 40 procent, a jeśli chodzi o zarobki kucpiewca, nawet 50—60 procent. Żądanie zatem obniżki komornego ma realne podstawy.

Memoriał popiera następnie spółdzielnie mieszkaniowe, prowadzące akcję obniżenia komornego w nowych domach o 40 procent, przez zmniejszenie stopy procentowej sum, uzyskanych na budowę.

Wreszcie memoriał wysuwa postulat nie wykonywania eksmisji, jeżeli równocześnie niema możliwości dostarczenia rugowane mu mieszkania.

9 projektów ustaw wpłynęło do Se'mu

W związku ze zbliżającym się wznowieniem prac sejmowych w ostatnich dniach wpłynęło do łaski marszałkowskiej 9 projektów ustaw rządowych.

Między innymi Ministerstwo Spraw Wojskowych przesłało projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1933. Poza tem wpłynął projekt ustawy o przekazaniu towarzystwu Polskiego Czerwonego Krzyża kilku nieruchomości w

Warszawie, Białymstoku i Grodnie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1928 w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych, wreszcie MSZ nadesłało bare ustaw ratyfikacyjnych m. in. projekt dotyczący malego ruchu granicznego z Niemcami.

Na pograniczu sowieckiem Lot okrężny czy ucieczka do Polski

Na terenie sowieckiej wsi Lichacz, naprzeciw odcinka granicznego Raków w pow. wilejskim, sowiecka straż graniczna, usłyszała w powietrzu huk motoru, zaczęła z dwu karabinów maszynowych ostrzeliwać samolot, lecący w stronę Polski.

Samolot również zaczął ostrzeliwać strażników. Aparat trafiony celnie strzałami, zaczął opadać.

Lotnicy uratowali się przy pomocy spadochronów.

Jak się okazało był to samolot sowiecki pilotowany przez dwu uczniów szkoły lotniczej w Mińsku, którzy odbywali lot okrężny między miastami Białorusi.

G. P. U. poleciło obu lotników aresztować, zarzucając im, iż zamierzali uciec do Polski.

Mordercy robotnika polskiego w koszarach bojówek Hitlera

BERLIN, 24. 11. W miejscowości Nissa na Śląsku Opolskim policja aresztowała wczoraj hitlerowca Gołombka, jednego z głównych sprawców morderstwa, dokonanego 10 sierpnia r. b. na robotniku polskim Piecucha w Potempie.

Gołombek, po wykryciu zbrodni uciekł i ukrywał się w koszarach szturmówek narodowo - socjalistycznych na Śląsku.

W procesie bytomskim mordercy Piecucha zgodnie zeznali, że do zbrodni nakłonili ich Gołombek. Aresztowano również drugiego członka szturmówki Drużkiewicza, podejrzanego o udział w zbrodni.

Obaj odstawiem: zostali do sądu w Bytomiu i staną przed sądem doraźnym.

W miejscowości Nissa na Śląsku Opolskim policja aresztowała wczoraj hitlerowca Gołombka, jednego z głównych sprawców morderstwa, dokonanego 10 sierpnia r. b. na robotniku polskim Piecucha w Potempie.

Gołombek, po wykryciu zbrodni uciekł i ukrywał się w koszarach szturmówek narodowo - socjalistycznych na Śląsku.

W procesie bytomskim mordercy Piecucha zgodnie zeznali, że do zbrodni nakłonili ich Gołombek. Aresztowano również drugiego członka szturmówki Drużkiewicza, podejrzanego o udział w zbrodni.

Obaj odstawiem: zostali do sądu w Bytomiu i staną przed sądem doraźnym.

Dzieln polityczny

NA ZAMKU
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Ludkiewicza.

PRZYJAZD WOJEWODY
POZNAŃSKIEGO
Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda poznański p. Raczyński.

WYJAZD MIN. BUTKIEWICZA
Kierownik ministerstwa Komunikacji inż. Butkiewicz wyjechał na 2-dniową inspekcję terenów dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Delegacja Lewiatana u premiera Prystora

Wczoraj o godz. 1.30 po poł. zgłosiła się do p. premiera Prystora delegacja Lewiatana z p. Wierzbickim na czele.

Wizyta ta, jak domyślać się można, dotyczy prawdopodobnie aktualnego dziś zagadnienia znizki cen na artykuły przemysłu skartelizowanego.

Trocki wygwizdany na ziemi duńskiej

KOPENHAGA, 24. 11. — Parowiec, wiozący Trockiego, przybił do brzegów Danii.

Na wybrzeżu zgromadziło się około 400 osób, które wysiadającego eksdygnitarza czerwonego powitaly gwizdami. Trockik chytkiem przeszedł do pociągu i odjechał do małej stacyjki Taastrup przed stolicą i samochodem, w towarzystwie eskorty policyjnej przemknął się niepostrzeżenie do hotelu.

Wielkie projekty Dąbala

RYGA, 24. 11. Były poseł do Sejm, znany komunistą polski Dąbala, przybył do Kłowa w charakterze specjalnego delegata białoruskiej akademii nauk celem omówienia z przedstawicielami rządu Ukrainy sowieckiej projektu tak zw. wielkiego Dniepru, opracowanego przez samego Dąbala.

Wyroki śmierci na chłopów

RYGA, 24. 11. — W obwodzie Połtańskim na Ukrainie ponownie zapadło 6 wyroków o śmierci na włościan, oskarżonych o rozkradanie zboża z kolektoriów rolnych.

W rejonie Kobylacem skazano na karę śmierci małżonków Rybala za to, iż skradli z magazynu rządowego kilkanaście kilogramów zboża.



Katastrofalne wyloty. Wskutek wylewów w departamencie Hulla w Columbia zginęło około 100 osób. Tysiące ludzi pozostało bez dachu.

Katastrofa statku. U wybrzeży Urugwaju rozbił się parowiec grecki „Colondria”. Niema nadziei na uratowanie statku.

Zamach na pocisk. Na torze kolejowym koło Hamu w Niemczech znaleziono na szynach 4 paczki dynamitu. Na materiał wzbuchowy byłby należący pocisk pociski z Münster.

Bunt w więzieniu. W więzieniu Askerhus w Oslo wzbuchł bunt więźniów. Aresztanci, pracujący w kuchni, rzucili się z rozpalonymi do czerwoności sztabami żelaznymi na dozorców obezwładnili ich i odebrali klucze. Uciekcie więźniów udaremniła policja, która stłumiła bunt.

Nadużycia na poczcie berlińskiej. Policja berlińska wykryła nadużycia na sumę około półtora miliona marek, w aferę zamieszany jest inspektor berlińskiego urzędu pocztowego.

Antysemityzm na Węgrzech. Studenci w Debreczynie postanowili bojkotować wykłady, dopóki żydzi uczęszczać będą na uniwersytet. Wykłady zawieszono.

„Iskra” w Gdyni. Powrócił do Gdyni po kilkumiesięcznej podróży ćwiczebnej na wodach zagranicznych statek szkolny marynarki wojennej „Iskra”.

Na Dalekim Wschodzie. Pod Cweykarem wybuchły nowe krwawe walki między wojskami japońskimi i nieregularną armią chińską, która liczy 35.000 ludzi.

Program Roosevelta. Roosevelt przedstawił przywódcom stronnictwa demokratycznego swój program. Zapowiada on pomoc dla farmerów, obniżenie wydatków rządu federalnego oraz przeprowadzenie przez izby projektu wyłączonego z ustawy prohibicyjnej zakaz produkcji i sprzedaży piwa.

Złotodolne tereny w Wenezueli. W okolicy Alto Cuyuni w pobliżu rzeki Chicanon znaleziono w dziewięćdziesiąt tysięcy obrymnie złotodolne tereny.

Tysiące robotników dowiedziawszy się o odkrywce nowych kopalni złota, udali się na poszukiwanie. Podobno nowo odkryte tereny złotodolne należą do największych i najbogatszych na świecie.

STANISŁAW PAC ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ II

Okna były szczelnie zasłonięte grubymi portierami.

Na dworze wstawał już świt, lecz nie wiedzieli o tem gracie.

Na twarzach wystąpiły brzozy zniechęcenia. Panoowało milczenie, przerywane jedynie wymianami różnych liczb, sięgających teraz już nawet tysięcy.

Przygłose, sennie oczy śledziły rece bankiera, który rozdawał karty.

Bank trzymał „fachowiec”. Był to mężczyzna dwudziestego lat, z łysym, twarzą zorną zmarszczkami, trochę przygarbiony.

Oczy były młode, jasno niebieskie. Spojrzenie twarde i śmiałe. Nie było w nich widać zniechęcenia po nieprzespanej nocy.

Człowiek ten grał w karty zawodowo, fachowo. Uważał to za rzecz zarobkową. Pielęgnował swoje zdrowie, a przedewszystkiem nerwy, jak sportowiec, utrzymujący się „w formie”. Miał ścisły regulamin. Spał z niezakłóconym spokojem, przy zamkniętych okienkach do godziny 5-ej po południu. Wychodził na miasto, aby otwarta dorodka przejechać się w Aleję. Potem — kawarna, gdzie dowiadywał się o miejscu spotkań karciarzy. Kino — albo teatr. Skromna kolacyjka i — do „pracy”.

W nocy czuł się tak, jak łami w polnie. Około 3-ciej po północy wyprzedził większy kieliszek koniaku i filiżankę mocnej kawy. Mógł grać jednako spokojnie do białego rana, gdy inni gracze nie wiedzieli co się wokół nich dzieje.

Człowiek ten widział w swej praktyce wielu graczy. Nie dawał go żaden. Ani taki, który wiele wygrał, ani taki, który zgrał się do niżej. Znał tajemnicę twarzy ludzkiej. Znaczenie każdego drgnięcia powiek, każdego, przełomnego wyrazu.

Ody Zakolski ponownie zasiadł do gry, „fachowiec” rzucił nań kilka bystrzych spojrzeń. Szybko postawiła diagnoza była trafna:

— Ten człowiek przegrywa pieniądze, których nie ma. Każda setka kosztuje go tyle, co mnie złotych. Kto wie, czy to nie jest kandydat na samobójcę...

A Zakolski ciągle przegrywał.

Raz jeden namiętnie mu się szczęście. Trzymał bank i pobó 8 kart z kolei. Był odegrany. W ciągu kwadransa odebrał to wszystko, co przez kilka godzin rozdawał między graczy. Chciał przerwać grę. Wahał się...

W ostatniej sekundzie namysłu, po raz pierwszy tego wieczoru, przypomniał mu się tajemniczy list. „Nie trzeba nigdy tracić nadziei”!

— Dam jeszcze tę jedną kartę, — zdecydował.

Lysy pan naprzeciwko zadeklarował potowę banku. Inni ozebrali reszcie.

Zakolski rozdał karty i nie zdążył jeszcze obejrzeć swoich, gdy usłyszał:

— Mam dziewięć!

Pociągnięto mu w oczach. Oczyma zdziwionego, bezradnego dziecka spojrzął po twarzach i odsunął pieniądze na środek stołu.

To wszystko było już nie jego. Pięć sekund zdecydowało o tem.

Jego było ledwie kilka setek, które z pięciu tysięcy zostały w kieszeni.

Wstał.

— Pan już nie gra? — spytał lysy pan, badawczo patrząc mu w oczy.

— Owszem... Może za chwilę... Muszę napić się czegoś, bo w gardle przeschno.

Wyszedł do bufetu. Znalazł się tam wnet gospodarz. Usłużył mu kieliszek koniaku.

— Nie idź dzisiaj? — zagadnął.

— A nie idzie, — odparł Zakolski z ciężkim westchnieniem. No, ale ja gram dzisiaj bez sensu...

— Tak, tak... To trzeba przestać. Ze szczęściem nie można „na się”. Zresztą Bogu dzięki już się gra kończy na dzisiaj.

Zakolski drgnął.

— Jaki? Już?

Gospodarz roześmiał się i sięgnął po koniak, aby nalać drugi kieliszek na pociechę.

— Ha, ha... Przy grze to godzinny płyn jak woda... Ani się człowiek nie spoztrzeże, kiedy słonko wstanie. Niech pan spojrzy...

Uchylił ciężkiej portjery. Szary świt zająrzył przez szczelinę.

Teraz dopiero Zakolski zaczął pojmować co się stało.

Własnych pieniędzy nie miał już ani grosza. Z magistrackich, pożyczonych pięciu tysięcy zostało ledwie kilka setek.

„I żadnej nadziei. Teraz aforyzm tajemniczego, a dziwnego listu wydał mu się bolesną kpina. „Nie trzeba nigdy tracić nadziei”. Cóż to za wariat, jakież to śródta pozwolił sobie na taki żart! Dofara przysłał na zadatek. Dolar na pokrycie kilkutyśsięcej defraudacji... Głupie, złe kpin!

Zakolski ocknął się z zamyślenia. Gospodarza nie było już w pokoju. Z jadem dobiegał gwar rozmowy, szuranie c. s. u. wanych krzesel.

Gra była skończona. Dzisiaj jeszcze za kilka godzin Zakolski musiał iść do biura i przekazać do kasy pieniądze z których brakowało prawie 5 tysięcy.

— Przedewszystkiem muszę na dziś zachorować i zawiadomić naczelnika, — zdecydował. Do wieczora muszę wytrzasnąć pieniądze. Żyd musi dać. We przelecie o tym spadku. Wynisze coś. Nie może być, żeby nie dał.

Wstał i wyszedł do przedpokoju. Nie żegnając

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 24-go b. m.

Dewizy
Belgia 123.63; Holandia 358.30 — 358.40; Londyn 28.96 — 29.00; Nowy Jork (kabel) 8.925; Paryż 34.91; Praha 26.41; Szwajcaria 171.55; Włochy 45.67

Paniery procentowe
3 proc. poź. budowlana 39.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 54.75 — 55.25 — 54.50 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 98.25; 4 proc. państw. pow. przemysłowa dolarowa 51.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblg. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblg. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. z'em dolar., odcińki po 500 dol. 50.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 37.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 57.25 — 56.63; 8 proc. L. Z. Łodzi 53.75; 10 proc. m. Rodomia 55.50; 6 proc. oblg. VI poź. konw. m. Warszawy 1926 r. 6 em. 33.75.

Akcje
Bank Polski 87.50 — 88.25; Lipso 12.75; Ostrowiec 30.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 24 b. m.

Zyto standard I-szy 15.75 — 16.00 standard II-ki 15.50 — 15.75; pszenica jara 27.50 — 28.00, pszenica jednolita 26.50 — 27.00, osterka 26.00 — 26.50; owies jednolity 16.25 — 16.75, owies zbierawy 15.00 — 15.50; jęczmień na kasze 15.00 — 15.50, jęczmień browarny 16.50 — 17.50; mąka pszenna luksusowa 45.00 — 50.00, mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00, mąka żytnia pólkowa 26.00 — 28.00, siłkowna i razowa 20.00 — 22.00.

Zemsta glazu

Tajemniczy wypadek na wsi bretońskiej

W Bretanii i Normandii istnieją ciekawe zabytki prastarych czasów. Są to tak zw. dolmeny, wielkie glazy ustawione pionowo. Nauka dotąd nie ma wytłumaczenia, do jakiego celu służyły owe glazy, czy to są pomniki, czy przedmioty jakiegos zamierzonego kultu.

Ludność bretońska ołacza dolmeny niemal zabobonna ością. Niektóre z nich mają przynosić szczęście, niektóre są poniekąd symbolami sprawiedliwości, opieki, zemsty.

Istotnie — pewne dramatyczne zdarzenia zdają się potwierdzać zabobon bretończyków co do tajemnych sił, ukrytych w owych glazach.

Niejaką Lefebvre ze wsi Camplogne niedaleko Havre'u powrócił do rodzinnej wioski przed paru tygodniami z południa Francji, gdzie bawił przez pół roku na robotach sezonowych. W parę dni po powrocie usłusznym przyjaciele donieśli mu, że młoda żona Lefebvra nie prowadziła się moralnie podczas jego nieobecności. Wskazano mu nawet kochankę płochy małżonki.

Lefebvre wpadł we wściekłość. Zrobił żonie burzliwą scenę zazdrości, ta jednak stanowczo odparowała wszelkie zarzuty i podejrzenia, wbrew niemal oczywistym dowodom zdrady.

Cała wieś wzięła udział w niesnaskach rodziny Lefebvrow. Zdecydowano wreszcie, że młoda żona musi złożyć przysięgę przed jednym z dolmenów w pobliżu wsi. Ma przysiąc, że nie zlamala wierności małżeńskiej, Lefebvre przystał na to.

Udano się gremjalnie do dolmenu. W chwili, gdy młoda kobieta zbliżyła się do glazu i powiedziała pierwsze słowa, które miały oczyścić ją z zarzutów — „przysięgam, że nie...” — stała się rzecz straszna. Potężny blok glazu runął, miażdżąc Lefebvrowa swym ciężarem.

Tragedja ta wywarła piorunujące wrażenie na obecnych, a wieść o „zemście dolmenu” szeroko rozlała się po wsiach Bretanii, jeszcze większym nim hem tajemniczości otaczając prastare glazy i utrwalając dzwiczny zabobon.

Pomnik Peowiaków



Pomnik nagrobkowy Peowiaków poległych w walce o wolność, wystawiony na cmentarzu parafialnym w Sarnakach, wol. lubelskiego, u stóp którego z okazji uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, złożono wieńce ku czci poległych podczas rozbrajania Niemców.

Zatarg o tunel podmorski między Włochami a Francją

Od wielu lat omawiany projekt budowy tunelu podmorskiego, łączącego ład europejski z Afryką między Gibraltarzem a Tangerem, jest obecnie tematem ożywionych rozważań prasy włoskiej.

Wszystkie dzienniki włoskie piszą o tym projekcie z wielkim niepokojem. Ostatnio bowiem podczas wizyty Herriota w Madrycie, rząd hiszpański wyraził na ten projekt swa ostateczną zgodę.

Realizacja tego, — niezbyt fantastycznego przy obecnych środkach technicznych projektu i bezpośrednia komunikacja kolejowa Francji z Afryką, miałyby kolosalne znaczenie strategiczne. Faktycznie oznaczałaby całkowitą hegemonję Francji nad morzem Śródziemnym. Tego właśnie obawiają się Włochy.

Niebawem więc można oczekiwać ostrygo zatargu włosko - francuskiego na temat budowy tunelu, gdyż prasa włoska rzuciła apel energicznego przeciwstawienia się całej Italii zaborem projektu Francji.

Co wróżą gwiazdy na dzień 25 listopada?

Więcej złego niż dobrego

Wczesne godziny rano mogą się jeszcze trochę lepiej zacząć, przynosić większą ruchliwość umysłową i towarzyską, zwłaszcza w związku z podróżami, korespondencją lub młodzieżą. W czasie tym może się jednak dać odczuć również i pewne podrażnienie, a już krótko przed godz. 10-tą, dzięki gorszym wpływom kosmicznym możemy przeżywać jakies rozczarowanie, rozwiane złudzenia lub też sytuacje nie jasne i chaotyczne.

Nie będzie to jednakże nic poważniejszego, a godziny następane przyniosą duże zmiany na lepsze, poprawę nastroju, powodzenie w związku z osobami płci odmienniej, miłośnią i sztuką. Wszystkie te możliwości pomyślnie zaznaczają się najsilniej około godz. 15-ej.

Mimo wesoły nastrój i sympatyczne

towarzystwo — należy się liczyć z tem, że będzie to passa dość krótkotrwała — a później, zwłaszcza około godz. 18-ej — nastąpi zupełna zmiana in minus.

W czasie tym nasze wysiłki nie wydadzą rezultatów dodatnich, a niepowodzenia, rozczarowania, nieporozumienia — zwłaszcza z osobami starszymi — nie dadzą na siebie czekać.

Wieczór późniejszy przyniesie pomysły, kłopoty, zamieszanie a może nas również narażać na oszustwa, hypokryzję lub zdradę. Zwłaszcza w związku z papierami, korespondencją, kontraktami itp. — należy zachować większą ostrożność, a w stosunkach z innymi — uniknąć wywoływania nieporozumień.

Obietnice dokonane dziś wieczór — nie zostaną dotrzymane. Nawet jeszcze około godz. 23-ej możemy być narażeni na przykrości.

Dziecko dziś urodzone — przedsiębiorcze, oryginalne, bystre, utalentowane — może zrobić karierę artystyczną. J. S. D.

Premier Herriot w Nantes



Premier francuski Herriot po uniknięciu katastrofy w Nantes podczas święta Unii Bretanii z Francją. Na zdjęciu, obok premiera Herriota stoi najmłodszy Bretończyk w historycznym stroju ks. Amny.

Ku czci nikotyny

Propagandowa akademja w Paryżu

Po francusku — na wesoło obchodzono w tych dniach w Paryżu „święto tytoniu”, zorganizowane przez „Ligę narodową obrony palacza i przemysłu tytoniowego”.

W wielkiej sali, zatłoczonej do ostatniego miejsca odbywał się turniej palaczy. Oto opis tej propagandowej zabawy.

Światło projektorów, przebijające się przez gęste tumany wonnego dymu, pada na scenę, gdzie tda kolejno numery wesołej akademii. Z wysokości udekorowanej ściany spogląda dobroćliwie na „wyznawców” podobizna imci pana poła Jean Nicol'a († 1600 r.), pierwszego krzewiciela nikotyny na ziemiach francuskich.

Najpierw konkurs szybkości spalania cygar; na podium wtlacza się zastęp zażywnych grubasów (bo ci przeważnie są zwolennikami cygar). Rekordzista puszcza z dymem wielkiego „senatora” dokładnie w dwie minuty i czterdzieści sekund. Potem — zmiana sceny: na miejsce grubasów zasiada półkolem zespół konkursowy z dżużkami, krótkimi, różnokolorowymi fajeczkami. Cała fajczarnia kole-

cionera! „Jury” nastawia chronometry i rozpoczyna się „powolne palenie”. Kto najdłużej pociąga z fajeczką, ten otrzymuje w nagrodę piękny, misternie rzeźbiony cybuch w długim na dwa łokcie futeraie.

Na deser konkurs damski, konkurs elegancji trzymania cienkiego francuskiego „dameska” i wdzięku w puszczeniu tęczowego dymu.

Sześć pięknych pań wstąpiło w szranki. Był to, zaiste, konkurs wybielegnowanych raczek i uszmiłkowanych usteczek. Pierwsza nagroda „fachowego” palenia otrzymała panna Susy Pernin, ale „królowa tytoniu” została obrana śliczna pan na Capoulade, która przystrojono w diadem, płaszcz gronostajowy i posadzono na tronie.

Uroczystość zakończyła się gre mjalnym holdem dla władczyni. Nie uchylły się odeń nawet wyso kie osobistości ministerjalne i grubie ryby finansowe, które, pałac co dziennie kładzia ku czci „nikotyny”, nie uważały za możliwe omi niecia okazji złożenia tej oficjalnego holdu.



Suzy Pernin, która zdobyła pierwsze miejsce w konkursie na najelegantszą palaczkę.

Warszawskie migawki sądowe

Magiczna teczka

Zemsta zawiedzionego konkurenta

W sprawnie funkcjonującym wydziale wekslowym pewnego banku w Warszawie od jakiegoś czasu coś się zaczęło psuć. Urzędnicy i urzędniczki, którzy dawniej nie mieli czasu na przeczytanie gazet, obecnie mrugali do siebie od biurka do biurka, chrząkali znacząco, a kiedy zeszli się na papierosa szepotali matychmiast:

— Sztyślicie kolego ten szlagier o Michałe Z.

— Jak Boga kocham, nie.

— To posłuchajcie. Mówią u nas w banku że Z. obecny zastępca dyrektora, kiedy był kontrolerem, obchodźł kasy z teczka pod pachą. A była to magiczna teczka.

Jeden bok miała wymazany woskiem. Z kładł teczka na leżących na biurkach pieniądzech i łowił banknoty na wosk, jak na wedkę!

— Co wy mówicie. Ktoby się spodziewał, zawsze go miałem za przyzwoitego faceta.

— Ja również. Zastrzegam się, że plotek nie lubię i dlatego proszę was na wszystko: nie powtarzajcie tego nikomu.

— Ależ oczywiście. Jak w studnię... Za kogo mnie bierzecie... Przepraszam was na chwilę.

I zdobywca sensacyjnej wiadomości biegł od okienka do okienka, kolportując ją wszędzie.

Tym sposobem plotka obiegła cały bank, parę pokrewnych instytucji i dotarła do pana Michała, który usłyszawszy ją

omał nie oszalał.

Niecne oszczerstwo niszczyło jego świetną opinię i mogło się stać powodem wielu przykrości.

Zmobilizowawszy przyjaciół p. Z. rozpoczął śledztwo i wkrótce dotarł do źródła potwarzy w osobie kasjera banku p. Edwarda M., który miał żal do p. Michała, że ten ubiegł go i został vice-dyrektorem.

Na te tej zawiści wymyślił bajeczkę o magicznej teczce.

Oburzony vice-dyrektor wniósł skargę i kasjer stanął przed sądem grodzkim. Wypierał się winy oświadczając, że usłyszał plotkę od kogoś innego i tylko ją powtórzył.

Nie mógł jednak wskazać kto mu to powiedział.

Świadkowie ustalili niezbicie winę zawistnego kasjera, wobec czego sąd skazał go na miesiąc więzienia.

W banku od wczoraj nikt już nie mówi o magicznej teczce.

RADJO WARSZAWSKIE

PIĄTEK
WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hełnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
16.15: Lekcja języka angielskiego.
16.30: Płyty. 16.40: Odczyt „Stanisław Wyspiański”.
17: Koncert ork. P.P.
18: Muzyka taneczna.
19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”. 19.30: Fejleton „Młode Chiny”.
20: Pogadanka muzyczna, 20.15: Koncert czterech uczniów I. J. Paderewskiego, z udziałem Filharmon. warsz. W przerwie kwadrans poetycki — Recytacje poezji St. Wyspiańskiego.
23: Muzyka lekka i taneczna.
SOBOTA
WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hełnał z Krakowa.
12.10: Płyty.

Wnieszemy
Dziś: Katarzynie.
Jutro: Piotrowi.

Wyspa płaczu

Skąd Amerykę żegnają przekleństwa?

Kto nie słyszał o straszliwej „Wyspie płaczu”. Małej wyspce o prawdziwej nazwie Ellis Island u wrót Nowego Jorku.

Ellis Island była pierwszą amerykańską stacją dla emigrantów. Tutaj wysadzano pasażerów, podróżujących pod pokładem wielkich okrętów za najtańszymi biletami. Tutaj odbywało się badanie iekarskie, sortowanie wszelkiego rodzaju. Tutaj wreszcie rozgrywały się dramatyczne sceny rozpaczy, kiedy amerykańskie władze emigracyjne odmawiały prawa wejścia na ląd niekiedy emigrantom.

W chłodzie i głodzie musieli oni czekać wówczas na powrotny statek do Europy.

Dzisiaj jest inaczej. Czasy zmieniły się. Emigracja z Europy skończyła się prawie zupełnie. Ostatni „b.l.” imigracyjny unemożliwił prawie wjazd do Ameryki. Zdawało się, że tragiczna Ellis Island spełniła swoje zadanie.

W rzeczywistości jest inaczej. „Wyspa płaczu” pełna jest złorzeczących, przeklinających ludzi. Ale nie przyjeżdżających z Europy.

Uprzejmy przewodnik pokazuje nową osobliwość New Yorku zdumionym obywatelom amerykańskim. W barakach, w których zamiast szyb w oknach istnieją kraty — pełno. Przy drzwiach obrzniętymi murzyn w mundurze policjanta strzeże wyjścia. To barak wysyłanych zpowrotem. To ludzie, którzy spędzili szereg nierz lat w Ameryce. Nie mają obywatelstwa

amerykańskiego. Zabierają chleb Amerykanom. To zbrodnia. Pracują i powiększają bezrobocie. Dlatego muszą wyjechać. Przychyleni przez policję, ociągają się z dobrowolnym wyjazdem. Wreszcie schwyłani przechodzą na „Wyspę płaczu”. Stamtąd na okręt, który ich odwiezie do Europy.

Ameryka przeprowadza „czystkę”. W roku zeszłym 109 tysięcy ludzi wyjechało dobrowolnie. W roku bieżącym znacznie więcej. Przymusowo odtransportowano 3 tysiące ludzi, należących do 20 narodowości. Co piątek odchodzą tragiczne transporty. Czasami z piętna Miedzynarodówki na ustach.

Skończyły się marzenia o Ameryce. Do Europy powraca fala niedoszłych milionerów z przekleństwem na ustach.



Noc grozy...

„Chunchuzi” niszczą miasta Mandżurji

Charbin, w listopadzie.

Stacja Anda kolei wschodnio - chińskiej. Ważny węzeł kolejowy, warsztaty, centrum handlu, klucz do bram Charbina. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, Chińczyków przeważnie. Rosjanie, Japończycy, i dość liczna, bo blisko tysiąc osób licząca, kolonia polska. Rzemieślnicy, pracownicy kolejowi, robotnicy z licznych cukrowni. Mowę polską na ulicach Andy słyszy się często. Jest kaplica, klub polski...

Ciężkie kleski spadły na tę pałac Chin...

Tragicznym miesiącem był październik. Katastrofalna powódź w Charbinie, cholera w Mañgou, najazd hord „chunchuzów” (bandytów chińskich) i krwawe walki z wojskami japońskimi — tak strasznych dni nie pamiętano dawniej.

Zabudowania kolejowe stacji Anda zamieszkuje przeważnie Polacy. Narazie Anda leżała poza obrębem działań wojennych aż w nocy na 29 października straszliwy zgłębł zbudził ze snu mieszkańców osiedla. Niebo zalewała luna pożaru — to płonęły magazyny kolejowe. Banda pięciu tysięcy chunchuzów otoczyła osiedle.

Przybyły na pomoc oddział japoński nie mógł dać rady. Wespół z mieszkańcami i milicją kolejową okopano się. Karabiny maszynowe powstrzymały na chwilę napór bandytów, nie na długo jednak. Stacja — odległa od

miasta o trzy kilometry została zdobytą.

Krwć Polaków złączyła się z krwią Japończyków podczas desperackiej obrony stacji.

W mieście Anda, na wieść o zdobyciu stacji przez „chunchuzów” wybuchł szalony popłoch. Rzucono się do ucieczki, chowano rzeczy, ratowano życie przed nadciągającą zniszcza.

Charakterystyczny dla „działał wolenych” chunchuzów epizod zdarzył się na przedmieściu. Na wieść o zbliżaniu się chunchuzów przygotowano naprędce w jednym z domów obfity posiłek, zastawiono stół wypełnionymi półmiskami. Kiedy chunchuzi zbliżyli się do tego domu — nie czekając na wyłamywanie drzwi — zaproszono ich, z udaną radością do stołu. Głodni, zdzieleni, przyzwyczajeni widzieć opór, lzy i rozpacz, bandyci byli zdumieni. Tem niemniej ze zwierzęcą żarłocznością rzucili się na jedzenie, zjedli wszystko. Na odchodnym potłukli talerze, ale nie zrabowali nic.

Okrutnie załatwiono się z obrońcami miasta. Zdobyto je, pałac i niszcząc niemal wszystko. Europejczyków nagoł oszczędzono, tak że wśród nich znalazło się stosunkowo niewiele ofiar. Panowanie bandytów w Anda trwało dwa dni. Wyparł ich pułk kawalerii japońskiej. Z Andy — zamożnego osiedla, zostały niemal gruzy.

Chr.

Nowy „okręt-widmo”

Cała Europa namięta jeszcze niedawną wędrowką okrętu-widma „Chaco”, na którym deportowano z Brazylii do portów europejskich szereg niepożądanych dla Brazylii osób.

Opisywano wówczas obszernie wędrowkę deportowanych od portu do portu, gdyż władze państw europejskich stawiały przeszkody ich wyładowaniu.

Obecnie — po ostatniej rewolucji w Brazylii — z Rio-de-Janeiro wyruszył drugi okręt wiozacz do Europy nowa partje wygnanców politycznych. Pierwszym etapem podróży tego „Chaco Nr. 2” była Lizbona, dokąd zawinął w ubiegłą niedzielę.

Wśród 77 osób, które opuściły pokład parowca w Lizbonie, znajduje się kilku profesorów uniwersytetu w Sao Paulo, 32 oficerów, 7 generałów, a między nimi przywódca rewolucji w brazylijskich Stanach Południowych gen. Bertold Klinger.

Wygnancı polityczni wyładowali w Lizbonie bez wszelkich środków do życia. Opiekują się nimi towarzystwa dobroczynności.

Z Lizbony „Chaco Nr. 2” udał się do jednego z portów francuskich. Pisma francuskie podają, że wśród więźniów znajduje się kilku obywateli państw słowiańskich — czystych Polaków?

Otwarcie parlamentu angielskiego



Król angielski Jerzy V w otoczeniu orszaku na tle gmachu parlamentu angielskiego w drodze na leżo otwarcia.

Wiceminister skarbu, p. Starzyński bada kwestję wymiaru podatku dochodowego dla rolników

Bawiący w Białymstoku na inspekcji wiceminister skarbu, p. Stefan Starzyński, przeprowadził w dniu wczorajszym lustrację agend pierwszego wydziału izby skarbowej, odbył konferencję z naczelnikiem wydziału drugiego, na której omawiana była kwestja wymiaru podatku dochodowego dla rolników, oraz zlustrował działy egzekucyjne w miejscowych urzędach skarbowych.

Od poniedziałku przyszłego tygodnia rozpocznie p. min. Starzyński lustrację urzędów pierwszej instancji w okręgu województwa.

Wiadomość, że p. min. Starzyński szczególnie zainteresował się stanem gospodarczym okręgu oraz kwestją wymiaru podatku dochodowego dla rolników, a obok tego akcją egzekucyjną, a to ze związku z podnoszoną na terenie naszego województwa zarzutami na działaność egzekucyjną—wywołała w kołach gospodarczych, a szczególnie rolniczych, duże zadowolenie. Sfery to oddawna wysuwały skargi i postulaty w tych kwestiach, czego odbiciem były zamieszczone w naszym piśmie artykuły, jak: „Zbyt wysoki wymiar podatku dochodowego dla rolników”, „Uelastycznienie wymiaru podatku dochodowego”, „Czynności władz skarbowych przyczyną powszechnego rozgoryczenia” i inne. Fakt, że p. minister Starzyński osobiście zajął się zbadaaniem tych zagadnień i skarg, budzi w kołach gospodarczych naszego województwa prze-

świadczenie, że wszystkie służne postulaty zostaną w miarę możliwości uwzględnione—przy należytem zabezpieczeniu interesów skarbu państwa i z korzyścią dla życia gospodarczego naszego województwa.

Nie wolno bagatelizować potrzeb szkolnictwa

Przypomnienie pod adresem burmistrzów i wójtów

Planowo i tendencyjnie hamowana i kępowana przez zaborców na ziemiach polskich oświata uzyskała pełną swobodę rozwoju z chwilą odzyskania Niepodległości, wysunęła się na czoło zagadnień ogólnopństwowych. W ciągu tych 14-tu lat zrobiono bardzo wiele, pobudowano wiele nowych gmachów szkolnych, stworzono całą sieć szkół, owych ośrodków, gdzie kształcą się charakter i umysł młodych pokoleń, gdzie buduje się przyszłość Polski. Nie sposób jednak było w ciągu tego krótkiego okresu odrobić zaległości całego stulecia. Jest jeszcze wiele do zrobienia, jest wiele braków, usunięcie których napotyka w obecnych czasach na trudności. Często więc podnoszone są skargi, że szkoły mieszczą się w nieodpowiednich budynkach, że tu i ówdzie brak w ogóle szkoły i t. p. Stanowi to dowód, jak wielką wagę i słusnie — przykładą ludność do rozwoju oświaty.

Rzucmy teraz pytanie, czy umie się ocenić należycie instytucję szkoły, nie słowem, lecz czynem? Odpowiedzmy na to faktami. Władze państwowe spełniają w jaknajszerszym możliwym zakresie obowiązki nałożony na nie przez ustawy. Czy i inne czynniki, powołane do pewnych świadczeń na rzecz szkolnictwa w równej formie spełniają swe zobowiązania? Ze strony dozorców szkolnych nadchodzą częste skargi, że

Memoriały i podania do władz centralnych wysyłać należy przez urząd wojewódzki

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymuje bezpośrednio od organów samorządu terytorjalnego liczne memoriały i podania w sprawach gospodarczo-przemysłowych. Złatwianiu tych spraw ulega często zwole, ponieważ ministerstwo zmuszone jest odsyłać je właściwym u-

rzędem wojewódzkim do opinii. W związku z tem ministerstwo nadesłało do naszego urzędu wojewódzkiego pismo, w którym prosi o wydanie zarządzenia, by takie memoriały były przesyłane za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego z opinią wydziału przemysłowego.

Dwa lata więzienia ZA LICHWĘ PIENIĘŻNĄ

Mieszkaniec osady Boćki w pow. bielskim, 32-letni Zelig Wojenczer, zwolennik lekkiego zarodkowania, uprawiał proceder wypożyczania pieniędzy na wysoki procent, a mianowicie 3-4 proc. miesięcznie, z włączeniem przypadających za dany okres procentów do sumy,

jaka figurowała na wekslach. Stanowiło 36 do 48 proc. w stosunku rocznym, a więc pożyczona suma ulegała po roku niemal podwojeniu.

Nic dziwnego, że Wojenczer zrujnował wielu rolników, którzy korzystali z jego usług. Nprz. niejaki Aleksy Kornieluk pożyczył od Wojenczera 1.000 zł., aby jednak pokryć zadana przez lichwiarza kwotę musiał sprzedać 3 dziesięciny ziemi i oddać całą sumę 3 tys. zł., gdyż w ciągu 2 i pół lat „narosło” 2 tys. odsetek. Inny gospodarz, Aleksy Stefaniuk, pożyczył od Wojenczera 100 zł. na okres 5 miesięcy. Na taką sumę podpisał weksel, otrzymując tylko 80 zł.

O procedurze lichwiarskim Wojenczera dowiedzieli się władze, i pociągnięto go do odpowiedzialności. Sąd skazał lichwiarza na 2 lata więzienia, postanawiając do czasu uprawomocnienia [się] wyroku zwolnić go za kaucją w wysokości 10 tys. zł. Suma ta została wpłacona natychmiast.

Ze sportu

1369 zdobytych odznak P. O. S.

Zainteresowanie się społeczeństwa białostockiego państwową odznaką sportową (P. O.S.) jest w dalszym ciągu bardzo duże. W roku bieżącym zgłosiło się za pośrednictwem okręgowego ośrodka wychowania fizycznego do zawodów o P.O.S. 2289 osób, z czego 1369 odznakę zdobyło (1222 mężczyzn i 147 kobiet).

Pod względem ilości zdobytych odznak na pierwszym miejscu stoi wojsko, które uzyskało trzy odznaki złote, 36 srebrnych i 574 brązowych, razem 613 odznak, t. j. 45% ogólnej liczby. Na drugim miejscu stoi P.K.S. „Sparta”, który zdobył 203 odznaki, w tem aż 20 złotych i 83 srebrnych. Młodzież szkolna uzyskała 157 odznak brązowych (83 uczniów i 74 uczennice), klub sportowy „Jagiellonia” — 68 (w tem 3 złote i 6 srebrnych). Związek Strzelecki zdobył 36 odznak (19 strzelczyń i 17 strzelców), w tem jedną srebrną, K.S. Promień 26, Zw. Oficerów Rezerwy i H. K. S. po 10. Liczba odznak, uzyskanych przez inne kluby i organizacje, jest niższa, niż 10.

Liczba osób niestowarzyszonych, które pozyskały odznakę, wynosi 215 (w tem 15 kobiet); złotych odznak 5, srebrnych—4.

Kurs boks dla początkujących

Okręgowy ośrodek wychowania fizycznego organizuje nowy kurs boks dla początkujących pod kierownictwem trenera polskiego związku bokserkiego, p. Latowskiego z Poznania. Cwiczenia odbywać się będą w wtorki i czwartki od godz. 20—22 na sali ośrodka ul. Pałacowa 2.

Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii okręgowego ośrodka W. F. Legionowa 6 oraz na ćwiczeniach.

ROK WIEZIENIA za fałszywe oskarżenie

Mieszkaniec Zabłudowa, 24-letni Abram Bezruk, złożył w marcu r. b. na posterunku policji państwowej meldunek, że Jan Peterson dokonał na niego napadu na drodze. Ponieważ doniesienie okazało się fałszywe, Bezruka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sprawa była obecnie rozpatrywana przez sąd, który skazał go na rok więzienia.

Widowiska

APOLLO Poz. 620, 810, 10 Gigantyczne arcydzieło produkcji „METRO-GOLDWYN-MAYER” **TAJEMNICZA SZÓSTKA**

„MODERN” Poz. 650, 8 i 10 **KOBIECY BEZ PRZYSZŁOŚCI NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW ALE HUMOREK JEST!**

władze gminne stawiają sprawy szkolnictwa na dalszym miejscu, że bagatelizują potrzeby szkolnictwa i nie realizują w porę tych potrzeb, chociaż objęte są one budżetami tych gmin i miast. Znaną są wypadki, że po kilka miesięcy z rzędu nie jest wypłacany nauczycielstwu dodatek mieszkaniowy, że w szeregach za lokale szkolne istnieją zaległości roczne i dłuższe, że inne wydatki szkolne, jak ryczałt gospodarczy, kancelaryjny są przez burmistrzów i

wójtów kwestjonowane i niewypłacane. Wszystko to uniemożliwia względnie utrudnia normalną pracę szkół, a nawet grozi—jak tego przykład mamy w Czarnej Wsi—zamknięciem szkoły. Czyż takim powinno być traktowanie szkolnictwa w naszym kraju, który przez tyle pokoleń walczył o szkołę polską?

Jeśli chodzi o stosunki na terenie pow. białostockiego, to przypomnieć należy pp.: burmistrzom i wójtom o obowiązku

Rosną kadry instruktorów obrony przeciwlotniczo-gazowej

Powiatowy komitet L. O. P. P. w Białymstoku zorganizował w m. Goniądzu kurs instruktorów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej kategorii drugiej. Uczęszcza nań 50 słuchaczy

z pośród duchowieństwa, nauczycielstwa, urzędników państwowych i samorządowych, jak i przedstawicieli organizacji społecznych.

Zainteresowanie kursem jest duże, czego dowodzi fakt, że na każdy wykład przychodzi pełny komplet słuchaczy. Kurs ukończy się w dniu 29 stycznia 1933 r.

Pod znakiem oszczędności

Ostateczny termin przedłożenia danych, które posłużą do opracowania preliminarza budżetowego m. Białegostoku na r. 1933/34, wyznaczony został—jak wiadomo—na 15 grudnia b. r. W związku z tem we wszystkich wydziałach magistratu i instytucjach miejskich prowadzona jest intensywna praca nad ustaleniem tych danych. Ze względu na zarządzenia oszczędnościowe, nakazujące redukcję budżetów samorządowych o 25 proc., praca ta jest ogromnie utrudniona. Konieczne jest bowiem zaprojektowanie reorganizacji w kilku wydziałach i instytucjach.

Zniżki dla wycieczek szkolnych

Ministerstwo komunikacji przyznało swego czasu wycieczkom szkolnym, złożonym z 10 osób, zniżkę w wysokości 75 procent przy przejazdach w obie strony. Obecnie ważność tych zniżek została—począwszy od 1 listopada—przedłużona na okres dalszych 6 miesięcy.

Ze zniżek tych korzystać mogą grupowe wycieczki szkolne, udające się w podróz w celach turystycznych, krajoznawczych i naukowych.

Za odmowę datku na wódkę napastnikom grozi sąd doraźny

Do spokojnego rolnika, mieszkańca wsi Kędzierzewo gminy Wąsosz, Daniela Wiśniewskiego, stojącego w korytarzu jednego z domów w Szczuczynie, podeszli dwaj tamtejsi mieszkańcy: Szczepan Malinowski i Władysław Koniecko, żądając od niego pieniędzy na wódkę. Wiśniewski oczywiście odmówił. Wówczas Malinowski i Ko-

niecko rzucili się na niego i zadali mu kilka ciosów nożem i jakimś tępym narzędziem.

Napastników aresztowano. Dochodzenie w toku. Grozi im sąd doraźny.

Uciekający nożowiec zastrzelony przez policjanta

We wsi Rutki pow. łomżyńskiego mieszkaniec wsi Kosaki Nabelne tegoż powiatu, Czesław Gołaszewski, zadał Henrykowi Rakowskiemu z Mężymina kilka ciosów nożem, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Nożowca aresztowano.

W drodze do miejscowego posterunku policyjnego, Gołaszewski usiłował zbiec. Gdy na okrzyk „stój”, powtórzony trzykrotnie, uciekający nie zatrzymał się, eskortujący go posterunkowcy policji państwowej z posterunku w Rutkach, Józef Wojewoda, oddał za uciekającym kilka strzałów z rewolweru. Kule były celne. Trafiony w głowę, nożowiec padł trupem. Dochodzenie prowadzi komenda powiatowa policji państwowej w Łomży.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frazstetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki i Wysockiego na Piaskach Piękną 2.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linus Hacedek”

LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38. Porada 3 zł. Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszeria. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

Samolot sowiecki zestrzelony przez sowiecką straż graniczną

Jak donoszą z Mołodeczna, w pobliżu wsi Lichacze na odcinku granicznym Raków patrol sowiecki zauważył w niedzielę nad wieczorem samolot, lecący w kierunku granicy polskiej. Ponieważ obługa wieży obserwacyjnej nie mogła—z powodu mroku i deszczu—odróżnić znaków samolotu i ponieważ rzucione rakiety nic nie pomogły i samolot coraz bardziej się oddalał, żołnierze sowieccy uruchomili dwa karabiny maszynowe i poczęli z nich strzelać do samolotu.

Z samolotu również dał się słyszeć turkot karabinu maszynowego. Po wymianie strzałów w pewnej chwili samolot począł opadać i runął na pola, oddalone o 300 mtr. od wsi Lichacze. Lotnicy zdołali wyskoczyć przy pomocy spadochronu i tem samem uniknąć niechybnej śmierci.

Byli to dwaj aspiranci sowieckiej szkoły wojskowej witebskiej, odbywający okružny ćwiczebny lot między miastami Białorusi sowieckiej. Zauważywszy światło reflektorów i usłyszawszy następnie strzelaninę, lotnicy sądzili, iż znaleźli

się na polskiej, ewentualnie na lotewskiej stronie, i dlatego też użyli broni, bojąc się trafić do niewoli.

Mimo tego oświadczenia władze G.P.U. wszczęły dochodzenie przeciwko lotnikom, oskarżając ich o usiłowanie ucieczki z aparatem do Polski. Poszlaki swe G. P. U. opiera na tem, iż lotnicy odbywali lot na samolocie myśliwskim, a nie bojowym.

Obu lotników przewieziono do Mińska i oddano do dyspozycji specjalnej komisji wojskowej.

Kontrola dowodów tożsamości koni

W dniach od 28 listopada do 7 grudnia b. r. magistrat miasta Białegostoku przeprowadza będzie w lokalu komisji poborowej przy ul. Warszawskiej Nr. 3 (wejście z podwórza) kontrolę dowodów tożsamości koni. Właściciele koni, wezwani przez magistrat m. Białegostoku, winni dostarczyć dowody tożsamości koni w terminie, wyznaczonym przez magistrat. Gdyby którykolwiek z właścicieli koni nie

otrzymał wezwania, to winien dowód tożsamości konia dostarczyć w dniu 5.XII b. r. na godz. 8-mą rano.

O ile właściciele koni, zamieszkałi na terenie m. Białegostoku, nie posiadają dotychczas dowodów tożsamości koni, czy też nie mogli zarejestrować omawianych dowodów na nowonabyte konie, winni zgłosić się do magistratu według wyżej umieszczonego adresu w dniu 5 grudnia br. na godz. 8-mą rano w celu uskutecznienia rejestracji posiadanych koni i otrzymania dowodów tożsamości.

Osoby, uchylające się od spełnienia obowiązków przewidzianych przepisami o prowadzeniu ewidencji zwierząt pociągowych, będą karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby, zębne, weneryczne, płciowe (skrośno) Przyjmuje w gabinecie **Dr. A. GURWICZA** Białystok, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawny Lipowa) Tel. 9-66. od godz. 10 do 1-1 i od 4-4 do 6-6 wiecz.

Dr. Ernest Neumark Choroby weneryczne, zębne i stomatologiczne Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—4 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

APOLLO DZIŚ PREMERA CENY Początki: 6²⁰, 8¹⁰, 10⁰⁰ **49** GR. GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO PRODUKCJI „METRO-GOLDWYN-MAYER” **TAJEMNICZA SZÓSTKA** Zakrojone na olbrzymią niespotykaną dotąd skalę arcydzieło Georga Hilla, twórcy „Szarego Domu” Niebywała obsada Platynowa blondynka **JEAN HARLOW** WALLACE BEERY-LEWIS STONE CLARK GABLE